

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 28 września 1914 r.

Ogłoszenie.

Naczelnik Oddziału Wojskowego, General Cherpenier rozkazał ogłosić ludności, co następuje:

„Rozkazuję oddawać pod sąd polowy i strzelać do każdego kto przechodzić będzie przez linję Gostynin-Kutno-Lęczyca-Zgierz-Łódź-Pabjanice-Piotrków w stronę nieprzyjaciela.

Wszystkich nabywców własności mieszkańców, uchodzących z miejscowości, zajętych przez nieprzyjaciela, aresztować dla oddania ich pod sąd polowy.

Zgodnie z oryginałem

Podpułkownik **Leontowicz.**

Rząd, a przemysł w Królestwie.

I

W ubiegłym tygodniu w Piotrogradzie, w lokalu Zjazdu przedstawicieli zjednoczonego przemysłu, odbyło się posiedzenie Komisji do spraw przemysłu polskiego.

Przewodniczący p. Stanisław Glezmer, poseł do Rady państwowej, zaznajomił zebranych ze stanowiskiem sfer rządowych w stosunku do wielu spraw, związanych z przemysłem w Królestwie Polskim.

Na skutek starań przewodniczącego Komisji minister przemysłu i handlu przyobiecał poparcie swe w odbiorze należności za dostawy rządowe wszystkim tym osobom, które mają do tego niewątpliwe prawo, które, inaczej mówiąc, dostały odnośne asygnaty, lecz z różnych powodów pieniędzy dotąd nie otrzymały.

Sprawa umieszczenia na rynkach pracy w Rosji wolnych rąk robotniczych polskich stanowi nadal przedmiot zabiegów Komisji. W czasach ostatnich udało się ulokować w Piotrogradzie i Rewlu, przeważnie w zakładach mechanicznych około 1,500 robotników wykwalifikowanych. Koszta przewozu ponoszą sami pracodawcy.

W sprawie ulokowania w Cesarstwie polaków tkaczy i przędzalników, niestety, nic zrobić się nie da, a to ze względu na ograniczenie (3 dni w tygodniu) funkcjonowanie odnośnych fabryk w Piotrogradzie i Moskwie.

Należy tu jednak zaznaczyć, że

masowe wysyłanie pozostałych bez pracy robotników z Królestwa do większych środowisk przemysłowych w Cesarstwie ma wiele stron ujemnych.

Przedewszystkiem potentaci kapitału, wiedząc o przymierających głodem robotnikach polskich, zwracają się do tutejszych Komitetów obywatelskich ze „wspaniałomyślnymi“ propozycjami przyjęcia pewnej liczby pracowników na określonych z góry warunkach płacy i pracy, gorszych znacznie od przyjętych normalnie.

Robotnik polski jedzie na miejsce nowego zajęcia i tam dopiero przekonywa się, że został haniebnie wyzyskanym.

Fabrykant zaciera ręce—toż to jest woda na jego młyn—pozostałym poprzednim robotnikom proponuje obniżenie płacy i powiększenie liczby godzin pracy, dodając, iż o ile nie zgodzą się na jego propozycję sprowadzi na ich miejsce tańszych robotników z Królestwa.

I oto stajemy wobec następujących faktów: 1) wyraża się nieufność, a nawet nieprzyjaźń robotników rosyjskich w stosunku do robotników polskich, 2) robotnicy rosyjscy posiadają przybyszów o złamanie solidarności klasowej i 3) nieświadome zgodzenie się na warunki zaproponowane przez przedsiębiorcę wpływają na obniżenie płacy zarobkowej, która i tak pozostawia aż za mało do życzenia.

Z powyższego wynika, że Komitety Obywatelskie w naszym kraju, wysyłając masy bezrobotnych w głąb Cesarstwa, nie spełniają należycie wielu ze swych obowiązków, do których zostały powołane.

Dalecy jesteście od czynienia zarzutów Komitetom obywatelskim, chcemy jedynie wskazać, aby przyjmowaniu zapotrzebowań na siły robocze ze strony przedstawicieli kapitału, zachowały pewne środki ostrożności, szczególnie zaś zbadały na miejscu normalne warunki pracy i płacy, pobudki, jakimi kierował się dany fabrykant przy zapotrzebowaniu rąk robotniczych z Królestwa. Takie jedynie postępowanie zrodzi zupełne zaufanie klas robotniczych do giełd pracy, utworzonych przy Komitetach obywatelskich, takimi właśnie zasadami powinien kierować się między innymi i Łódzki Komitet, jako przedstawiciel największego środowiska przemysłu w naszym kraju.

Z chwilą wybuchu wojny, wszystkie fabryki w Łodzi stanęły, za wyjątkiem zakładów przemysłowych Poznańskiego, które, dopóki starczyło paliwa, czynne były trzy dni w tygodniu, lecz obecnie również zaprzestaly pracy.

W ostatnich czasach, przeważnie częściowo (po kawałku w tygodniu), wznowiły prace fabryki: Z. Jarociń-

skiego, braci Kon, Serejskiego i Birsteina, Hirszberga i Birnbauma, D. Cohna, Karola Buhle, L. Lurie, A. Gillera i S-ki, Kestenberg, Weichta, Juljusza Rosenthala i kilka innych.

Łódź w normalnych warunkach zatrudnia około 150,000 robotników. Przypuśćmy, że pewna część opuściła miasto, że część została wzięta do wojska—w każdym razie w obecnym czasie—pomimo puszczenia w ruch wymienionych wyżej fabryk, armja bezrobotnych przenosi zapewne liczbę 100,000.

Ze liczba ta nie jest przesadzoną, dowodzi podane w „N. Kurjerze Łódzkim“ obliczenie ilości osób, pozostających bez środków do życia. Liczba to olbrzymia: 60,811 osób dorosłych, oraz 74,922 dzieci!

Cóż w celu ulżenia nędzy uczynił Komitet?

Być może bardzo wiele. Sądząc jednak ze skąpo ogłaszanych komunikatów, poza urządzeniem rozmaitych sekcji, wydziałów i t. p., mających na celu pomoc głodnych—postawiono starać się o 2 miljonową pożyczkę u rządu (uzyskanie całkowicie tak wielkiej sumy jest bardzo problematyczne), oraz zawiadomiono kilkakrotnie, iż potrzeba ludzi do roboty po wsiach, że 20 cukrowni w Cesarstwie przysłało zapotrzebowanie na 7,500 robotników i że do przedsiębiorcy lnu w Witebsku potrzeba 80 robotników i robotnic.

Na tem koniec.

Być może, że Komitet Łódzki zdziałał znacznie więcej, lecz ogół, niestety, z powodu braku stałego kontaktu Komitetu z prasą, o niczem więcej nie wie.

Tyle o Łodzi i o działalności Komitetu Łódzkiego.

Wróćmy teraz dalej do obrad Komisji w sprawach przemysłu polskiego.

Sprawa polska

Jak podaje „Kor. Por.“, pewien znany publicysta francuski, który przez czas pewien dzierżył tę sprawę zagranicznych, holdujący polityce Delcassego i jego przyjaciel osobisty zwierzył się jednemu z polaków paryskich, że sprawa politycznego wskrzeszenia Polski była przedmiotem ożywionej dyskusji sfer dyplomatycznych Europy już w chwili, gdy Austria wysunęła projekt stworzenia państwa albańskiego, a Niemcy pośpieszyli się z wyborem niemieckiego dlań władcy.

Ten ostatni wybór wywołał tak gorący protest Francji, że Delcasse, piastujący wówczas urząd posła w Piotrogradzie uczynił zeń kwestję gabinetową.

Polska za Albaniją—rzekł.

Grunt nie zdawał się być zupełnie przygotowanym, a wpływy ambasadora niemieckiego w Piotrogradzie hr. Pourtalesa bardzo reszce silnymi bo Delcasse „zachorował“ i powrócił do Paryża.

Ale od tej chwili sprawa polska znalazła się znowu „na wokandzie sądu sumienia“.

Jak się poddają austriacy.

—o—

W pismach rosyjskich znajdujemy wiele ciekawych spostrzeżeń i charakterystyk nieprzyjaciela.

Oto jedno z opowiadań, dotyczących sposobu oddawania się w niewolę austriaków.

Nasz batalion—zwierza się jeden z rannych—zajął niewielką polankę w falistej okolicy. Wiadomo nam było, że w lesie pobliskim znajdują się znaczne siły austriaków. Otrzymaliśmy rozkaz bacznej czujności, a w razie pojawienia się wroga mieliśmy go przyjąć ogniem karabinowym.

Przez cały dzień nie było ich widać, dopiero wieczorem ukazało się kilku żołnierzy austriackich z białą chorągiewką. Starszy z nich oświadczył lakonicznie naszemu dowódcy:

— Zabieracie nas do niewoll.

— Jakto „nas“?

— No nas wszystkich z lasu, tyśiąc ludzi. Jesteśmy ich wysłańcami. W obawie podstępów dowódca nasz przezornie wysłał jednego z żołnierzy zbadać rzecz całą. Żołnierz poszedł i całą noc go nie było. Myśleliśmy, że zginął.

Tymczasem nad ranem ujrzeliśmy niezwykły widok.

Oto tłum austriaków, bez broni, z białymi flagami, zrobionymi z chustek do nosa i... dolnej bielizny, mając na czele naszego żołnierzyka, wyszedł z lasu, oddając się w niewolę.

Nigdy nie zapomnę tego widoku, zakończył ranny.

Czy Niemcy biorą u nas rekruta?

Niedawno zamieściliśmy w „Kurjerze“ opinię wybornego znawcy prawa międzynarodowego prof. bar. Noldego, który wiadomość o poborze przez prusaków rekruta w naszym kraju wyraził się z powątpiewaniem, jako o przestępstwie, niesłychanym w dziejach świata cywilizowanego.

Tymczasem wieści o faktach podobnych coraz uporczywiej krążą w Królestwie. Między innymi nasz korespondent zgierski donosi co następuje:

Wczoraj do Zgierza przybyło dwóch młodzieńców z Dobcy z powiatu Kalisza. Według opowiadania tych zbiegów, przed dwoma tygodniami liczny oddział wojska niemieckiego otoczył Dobcę i rozpoczął pobór rekrutów. Wybrano 19 młodych ludzi i niebawem sprowadzono księdza katolickiego, który wobec oficerów i całego oddziału wojska odebrał od nich przysięgę. Rota przysięgi krótka i mało zrozumiała. Z nastaniem nocy, 7 „z rekrutów“, zdołało zbiec, pomimo, że wioska otoczona była licznymi wartami.

Czas odnowić prenumeratę,

Mały feljeton.

Sąd nad bohaterami.

Ktoś tam kiedyś powiedział:
— Zwycięzców nie sędzi.
A cesarz Wilhelm jest odmiennego zdania.
— Właśnie zwycięzców sędzić będą.
I zdegradował generałów Klucka i Bülowa.
Za co? Dlaczego?
— Bo... bo... za daleko zaszli. Zażyczyli sobie francuskiej zdobyczy, wogóle za bardzo zwyciężali.
Cesarz Wilhelm rozumuje:
— Wogóle trzeba zaprowadzić modę sądenia zwycięzców nie zaś zwyciężonych, albowiem nie jest pewnego na świecie, a więc i ja (*o mein Gott!*) mogę znaleźć się pod sądem... świata.
Nie ma o to obawy, cesarzu Wilhelmie! Świat cię już osądził.
Tylko wyrok jeszcze nie wykonany.

Banzaj.

Kronika.

— (r) **Łódzki oddział polek. Kom. pomocy sanitarnej**, przyjętego pod protektorat Jej Cesarskiej Mości, Najjaśniejszej Pani Teodorówny, zawiadamia, że rozpoczął swoją działalność w kierunku niesienia pomocy rannym.

Polski komitet pomocy sanitarnej podlega bezpośrednio głównemu zarządowi rosyjskiego Tow. Czerwonego Krzyża w Piotrogradzie.

Organizując prace swoje, Komitet nie wątpi o współdziałaniu wszystkich rodaków, którzy w ważnej dla narodu chwili dziejowej powinni zjednoczyć wszystkie swoje siły i środki materialne, aby wystąpić w tej akcji godnie i jednolicie.

Nikt nie powinien usuwać się od pracy i datków choćby najskromniejszych.

Nie wątpimy ani na chwilę, że wezwania niniejsze znajdzie odzew w sercach tych wszystkich, którzy zespolic potrafią uczucie narodowe z uczuciem miłosierdzia.

Kancelaria komitetu — Piotrkowska 192, drugie piętro, otwarta jest codziennie od 10 rano do 12 i od 3 do 6 po poł.

Komitet używa znaku czerwonego krzyża na białej opasce z herbem m. Warszawy, Syreną.

— (s) **Registracja poległych, rannych i zaginionych.**

Sztab główny zawiadamia za pośrednictwem „Rus. Inwalida”, że urząd zajmujący się registracją wiadomości o poległych, rannych i zaginionych żołnierzach i oficerach armii czynnej, przeniesiony został z gmachu Sztabu Głównego w Piotrogradzie (Dworcowa Pioszczad') do gmachu oddziału kozackiego Sztabu Głównego, znajdującego się na ul. Karawanej nr. 1.

Sztab Główny prosi, by po wszystkich informacjach zgłaszano się pod tym adresem.

— (r) **Telegramy do Galicji.** Łódzki urząd telegraficzny przyjmuje depesze do miejscowości, zajętych przez wojsko rosyjskie w Galicji.

Opłata wynosi 10 groszy od wyrazu, jak w korespondencji wewnętrznej.

— (k) **O otwarciu oddziału banku państwa.** W sprawie otwarcia zamkniętego oddziału Łódzkiego Banku państwa Komitet giełdowy łódzki wspólnie z Urzędem starszych zgromadzenia przemysłowców łódzkich dwukrotnie zwracał się drogą telegraficzną do odpowiednich władz ministerjum skarbu w Piotrogradzie. Ponieważ żadnej odpowiedzi nie otrzymano, przeto obecnie poczyniono kroki odnośnie bezpośrednio przez delegację w Piotrogradzie. Jak się obecnie dowiadujemy, delegacja uzyskała pewne przyrzeczenia i sprawę powrotu łódzkiego oddziału Banku państwa, ze względu na ogromne jej dla okręgu przemysłowego łódzkiego znaczenie, polecona jest specjalnym względem sfer odnośnych i

w najkrótszym czasie zostanie zdecydowana.

— (d) **Organizacja oddziału lotnego sanitarnego.** Od paru dni rada lekarska przy centralnym Komitecie Czerwonego Krzyża zajęta jest sformowaniem lotnego oddziału łódzkiego zarówno co do wyposażenia takowego pod względem gospodarczym jak i sanitarnym. Oddział składa się z 2 lekarzy, głównego i jego pomocnika, 2 lekarzy młodszych, 2 studentów 5-go kursu, 1 przełożony, 28 siostr miłosierdzia, 56 braci miłosierdzia, intendent, pisarza, kucharzy, woźniców i innych, razem około 100 osób.

Wyposażenie i utrzymanie oddziału w ciągu 3 miesięcy obliczono na 25,000 rb.

Wykwalifikowane siostry i bracia miłosierdzia, którzy w swoim czasie wyrazili życzenie wyjazdu na plac boju, będą, przed wysłaniem ich jeszcze, poddani egzaminowi. Lista zakwalifikowanych zostanie niebawem ogłoszona, jakoteż dzień egzaminu wyznaczony.

Kandydatek, pragnących brać udział w oddziale lotnym jest około 60, gdy braci miłosierdzia jest o wiele mniej.

Na siostry i braci miłosierdzia przedewszystkiem wybierani będą studentki i studenci, reszta, przeważnie z wykształceniem średnich zakładów naukowych.

— (k) **O pomoc fabrykantów dla bezrobotnych.** Na skutek starań robotników i zarządów zawodowych robotniczych. K. O. N. P. B. pertraktował z różnymi fabrykantami w sprawie udzielania jakiegokolwiek zapomogi setkom robotników, których wojna wyrzuciła na bruk. Akcja pośrednicząca Komitetu w kilku fabrykach osiągnęła pomyślny skutek, przeto Komitet postanowił w dalszym ciągu wywierać niejaką presję na fabrykantów, aby choć w części zabezpieczali byt tych, którzy u nich pracowali. Zadnych jednakże egzekutyw w tym względzie nie ustanowiono.

— (r) **Z robotniczego biura poszukiwania pracy.** Do wczoraj w robotniczym biurze poszukiwania pracy (Wólczańska 95), zapisało się przeszło 6,000 ludzi, chętnych do jakiegokolwiek roboty.

Robotnicy ci w tych dniach mają być skierowane na roboty polne w pobliskiej okolicy.

— (r) **Z kuchni robotniczej.** 2 kuchnia robotnicza przy Zw. zaw. metalowców, chcąc rozszerzyć swą działalność, przenosi się od jutra do sali jadalnej fabryki Winkler Gertner i Borman ul. Mikołajewska 84 (róg Orlej).

4 kuchnia robotnicza przy Zw. zaw. krawców rozpoczyna od jutra swą działalność. Kuchnia mieści się w lokalu własnym przy ul. Konstantynowskiej nr. 5.

— (e) **Ze związku zawodowego pracowników piekarskich.** Wczoraj, o godz. 4 i pół po poł., odbyło się zebranie pracowników piekarskich, na którym uchwalono co następuje: Opodatkować wszystkich pracujących członków stowarzyszenia i z sum sędzi uzyskanych dopomagać kolegom pozostającym bez pracy, założyć tanią kuchnię i zorganizować piekarnie współdzielcze.

— (k) **Emigracja robotników łódzkich.** Według informacji udzielonych przez zarządy organizacji robotniczych zawodowych wyemigrowało w okolice na wsi, do swych krewnych blisko 15 procent ogółu robotników łódzkich.

W cyfrach sumę tę określić można na 14,000 osób.

— (d) **Przyjazd kupców moskiewskich.** Wczoraj przyjechali do Łodzi przedstawiciele firmy manufakturowej moskiewskiej Mitrofanow w celu zakupów towarów w Łodzi. W tych dniach oczekiwany jest przyjazd i innych większych moskiewskich manufakturzystów.

— (k) **Zwrot oszczędności z Banku państwa.** Według zawiadomienia telefonicznego z Warszawy, osoby, które posiadały swe oszczędności na książeczkach kas oszczędnościowych łódzkiego oddziału Banku państwa obecnie mogą otrzymać zwrot 50 proc. tychże oszczędności przez warszawski oddział Banku państwa, który już otrzymał odnośne polecenie uskutecznienia tychże wypłat.

— (r) **Odczyty Sokołowskiego.** W chwili tak ciężkiej, jak obecna, tak pełnej udręczeń i niepokoju stanie przed publicznością łódzką ulubieniec jej, Eugeniusz Sokołowski by swem słowem gorącym, zapalem i wiarą w lepszą przyszłość dodać otuchy i nadziei.

T. K. O. organizuje w przyszłym tygodniu w lokalu swym przy ul. Podleśnej № 1 trzy odczyty Sokołowskiego; w czwartek 1 października „Krzyżacy” w piątek 2 „Fryderyk” w sobotę „Napoleon i legiony” Po czątek o godz. 8 po południu. Wejście 5 kop.

— (k) **Z Komitetu Obywatelskiego N. P. B.** W sobotę po poł. odbyło się ogólne posiedzenie K. O. N. P. B. pod przewodnictwem pastora R. Gundelacha.

Rozpatrzone i przyjęte sprawozdanie Komisji rewizyjnej oraz zarząd o dotychczasowej działalności Komitetu.

Zanotowano fakt, że liczba biednych potrzebujących wsparcia, w czasie obecnym zmniejszyła się, gdyż z list Komitetu wykreślono te rodziny rezerwistów, które otrzymują już zasiłki pieniężne z Kuratorjum Obywatelskiego dla rodzin rezerwistów. Obecna liczba, biednych, nad którymi Komitet rozciągnął opiekę wynosi 49,424 osób dorosłych i 55,708 dzieci razem 105,142. Imponuje ta liczba ogromem nędzy łódzkiej, a środki Komitetu wykazują możliwość wydawania zapomóg najwyższej na 3 tygodnie. Pozostało bowiem w kasie z 200,000 rb, już tylko 60,000 gotówki a w zapasach żywnościowych przeszło drugie tyle.

W sprawie węglowej Komitet poczynił starania o transport węgla z Zagłębia Donieckiego oraz zakupił w Piotrkowie 20 wagonów tego artykułu opałowego po cenie nader przystępnej.

W sprawie wyszukiwania pracy dla bezrobotnych Komitet wystąpił dwóch delegatów do Warszawy w celu porozumienia się z tamte zorganizowaną giełdą pracy. Otrzymano nadzieję zamówienia większej partji robotników do kopalni węgla w Zagłębiu Donieckim. Skonstatowano fakt, że roboty polne w okolicy wystarczą tylko na krótko dla nieznaczącej liczby robotników, a tymczasem biuro wyszukiwania pracy (Wólczańska 95) posiada już zgłoszenie tysięcy osób.

W celu zasilenia swoich funduszy K. O. N. P. B. zwrócił się o rozpoczęcie robót publicznych do magistratu łódzkiego, ale na razie pozytywnej decyzji nie otrzymał. Przedstawił też Głównemu Komitetowi Obywatelskiemu projekt nowych opodatkowań, lecz wobec braku władzy egzekutywnej na realizację tych podatków—projektu zaniechano. Wielką usługę oddał komitetowi panie, które zajęły się ztieranem bezpłatnych obiadów dla dzieci najbiedniejszych.

— (d) **Zawieszenie wypłat.** Pasywa moskiewskiej firmy manufakturowej Ch. I. Szyferson, o zawieszeniu wypłat której już donosiliśmy, dochodzą do 1 i pół miliona rubli. Sama Łódź jest zaangażowana na 800,000 rb.

— (d) **Z fabryk.** W fabryce zakładów Szeiblerowskich około 200 robotników zajętych jest wyrabianiem waty, również materiałów opatrunkowych na zamówienie Czerwonego Krzyża.

— (s) **Restauracje.** W d. 14 października otwarte będą wszystkie zakłady restauracyjne drugiego rzędu, którym i obecnie pozwolono prowadzić handel lecz nie są tego w stanie uczynić z powodu zakazu sprzedaży piwa, bez którego zakłady restauracyjne nie mogą egzystować, zwłaszcza przy dzisiejszej drożyznie produktów.

Jednocześnie zacznie się ponownie sprzedaż piwa butelkowego w sklepach kolonialnych i w bufetach na stacjach kolejowych, dalszy zakaz będzie dotyczyć otwarcia zakładów trzeciorzędnych, to jest traktjerni i piwiarni.

Sprzedaż wina krajowego z winnic apanażowych w tymże terminie

Dyplomowany akademik Francji

udziela lekcji francuskiego i niemieckiego za wynagrodzeniem bardzo przystępnym. Może także pobierać lekcje angielskiego w zamian za udzielanie francuskiego i niemieckiego. Łaskawe oferty pod „D. K.”, uprasza się składać w redakcji „Kurjera Łódzkiego”. Zachodnia № 27. 2663—5

zostanie również zezwolona zarówno w handlach kolonialnych, jak również w restauracjach drugiej kategorii.

— (d) **Wyjazd turecki poddanych.** W ostatnich dniach wyjechało z Łodzi kilku mieszkających tutaj piekarzy tureckich, którzy tłumaczą swój wyjazd złymi interesami w Łodzi. Prawdopodobniejszym jednak powodem mobilizacja w Turcji.

— (r) **Przykład godny naśladowania.** Między uczniami pewnej łódzkiej szkoły średniej powstał projekt przyjmowania zamiast złotych i srebrnych, miedziane i żelazne medale za chwalebne ukończenie nauk.

Jeśli myśl ta znajdzie urzeczywistnienie we wszystkich zakładach naukowych, osiągnąć będzie można z tej zamiany, oszczędność wynoszącą przeszło 10,000 rb. Jest to, bez kwestji, przykład godny naśladowania.

— (k) **Za sprzedaż spirytusu denaturowanego.** Miejscowe władze policyjne zostały zawiadomione, iż obecnie, na zasadzie odnośnych przepisów prawa, osoby, pochwycone na sprzedawaniu spirytusu denaturowanego, oczyszczonego od substancji skażających, a będącego jak wiadomo zwykłą trucizną—będą pociągane, prócz kar administracyjnych, również do odpowiedzialności kryminalnej za jawną sprzedaż gwałtownych trucizn. Przy sąsiedzeniu stosowany będzie najwyższy wymiar kary.

— (p) **Wypadki.** Na szosie Konstantynowskiej, tramwaj najechał na Helenę Frisztenwald, lat 33, robotnicę, odrzucił ją w bok, przez co odniosła ranę głowy i uległa ogólnemu potłuczeniu.

— Na ul. Łąkowej nr. 8, znaleziona została w stanie zupełnego osłabienia, Elżbieta Król, lat 55, służąca.

— Przy ul. Łąkowej nr. 1, w fabryce spadł z rusztowania Wilhelm Binder, robotnik lat 60, odniósł ranę głowy i zwichnął prawe ramię.

— Przy ul. Cementarnej nr. 10, nieznaną z nazwiska oświadek, lat około 35, zmarł; przyczyna zgonu nieznaną.

Zamiejscowa.

— (x) **Urządzenie szpitala dla rannych w gmachu ochronki niemieckiej w Zgierzu, dobiega końca.** Wczoraj ustawiono 80 łózek kompletnie urządzonych. Niezależnie od tego prowadzone są gorączkowe przygotowania około urządzenia kuchni, spiżarni i t. d. Nadto Tow. ako. elektrowni zakłada motor do czerpania wody ze studni, a firma Juljusza Hofmana—wodociąg do pralni—bezinteresownie. Oświetlenie szpitala daje elektrownia również bezpłatnie.

— (z) **Sekoja żywnościowa Komitetu Obywatelskiego w Zgierzu** w 4 tygodniu swej działalności wydała 494 rodzinom rezerwistów: chleba 8,339 f., mąki 1,014 f., soli 415 i jedną czwartą f., cukru 508 i jedną czwartą f., kartofli 16,330 f. i gotówki 92 rb. 20 kop. Razem na sumę 627 rb. 48 kop.

— (x) **Z fabryk zgierskich.** W Zgierzu w dalszym ciągu uruchomione zostały następujące tkalnie mechaniczne: Sirkisa i Eigera przy ul. Długiej, zatrudniająca 80 robotników, oraz tkalnie, pędzone silnikami elektrycznymi, w budynkach M. Rajcherta przy ul. Zegrzańskiej, mianowicie: R. Łęczyskiej (15 robotników), M. Hendelesa (80 rob.), Sz. Rynga (25 rob.), M. Frenkla i Mędrzeckiego (15 rob.) i M. Bauesa (10 rob.). Nadto w tkalniach zarobnych uruchomiono w tych dniach około 30 warstaków. Ogółem w Zgierzu czynnych jest obecnie 4 duże fabryki i 9 mniejszych tkalni mechanicznych. Liczba zarobkujących obecnie robotników wynosi około 1,700. Liczba ta zwiększy się wkrótce, gdyż firma „Sirkis i Eiger” uruchomi w tych

dniach wykończalnie, w której znalazły pracą 100 robotników. Niektóre z wymienionych fabryk uruchomiono dla wykończenia surowego towaru, inne zaś—z powodu otrzymania obstalunków i te byłyby czynne stale, gdyby nie brak węgla, którego zapasy wystarczą zaledwie na 4—5 tygodni.

— (x) **Policja zgierska** po ostatnim wyjeździe powróciła onegdaj na swoje miejsce, jednak nad porządkami w mieście czuwa dotąd milicja obywatelska.

— (k) **Zduńska Wola.** Ludność Zduńskiej Woli powraca obecnie do miasta, przekonawszy się o odwrocie Niemców i bezpodstawności paniki.

— (k) **Wysłanie jeńców.** Onegdaj z więzienia piotrkowskiego wysłano do Warszawy partję jeńców wojennych, a mianowicie: 18 huzarów węgierskich, 8 oficerów armji austriackiej, oraz 16 żołnierzy niemieckich, wziętych do niewoli w ułazkach podjazdowych pod Noworadomskiem.

— (z) **Napady bandytki.** — Wczoraj o godz. 8 nad ranem, na szosie Łęczyskiej, kilku rabusiów napadło na handlarza owoców z Ozorkowa A. Buszkowskiego i zrabowało mu skrzynię z owocami. W godzinę później, w tem samem miejscu ograbiono właściciela z produktów spożywczych.

O napadach tych poszkodowani zawiadomili milicję zgierską.

Odgłosy wojny.

Aeroplany nad Piotrkowem.

W sobotę dnia 26 b. m., o godzinie 4 po poł., pod Piotrkowem ujrano dwa niemieckie aeroplany wojskowe, które szybowały od strony Częstochowy.

Na polach miasta Rozpry obydwa aeroplany ostrzeliwane były przez wojska rosyjskie.

Jeden z aeroplanów trafiony kulą w motor spadł, drugi zaś, ciężko uszkodzony, wydobył się jednakże ze sfery ognia forpoczt rosyjskich i splanował na niemieckie pozycje. Załoga trafionego aeroplanu składała się z 8 osób, z tych jeden oficer został zabitym, drugi zaś wraz z pilotem zabrani zostali do niewoli. Przy Niemcach znaleziono mapy i wiele ważnych notatek. Uszkodzony aeroplan, typu wojennego wywiadowczego „Albatros“, na podwodach chłopskich dostawiono na pozycje rosyjskie. (k)

Walka Niemców z Niemcami.

We czwartek ubiegły we wsi Gidlach pod Noworadomskiem zanoconaw podjazd kawalerji niemieckiej. Niemcy rozlokowali się na końcu wsi w stogach siana. Teżte nocy do wsi tej, lecz z przeciwnego końca podjechał drugi podjazd niemiecki. Niemcy zapytali napotkanego po drodze chłopca z Gidel o żołnierzy mając na myśli żołnierzy rosyjskich. Chłop zaś odrzekł, iż żołnierze rzeczywiście kwaterują we wsi, wymienił ich liczbę i miejsce postoju, lecz nie dodał iż są to Niemcy.

Dowódcy podjazdu, w ciemnościach nocy udało się otoczyć biwak, poczem skierował morderczy ogień do spoczywających. Z obydwu stron padły gęsto trupy, strzelanina zaś trwała do rana. O świcie Niemcy przekonawszy się o omyłce, skutkiem której padło 16 zabitych i rannych, rozstrzelali właściciela i wymordowali całą jego rodzinę, zagrodę zaś zrównali z ziemią. (k)

Opowiadanie lotnika niemieckiego.

„Stokholm Tageblatt“ przytacza rozmowę z pierwszym lotnikiem niemieckim, który latał nad Paryżem. Lotnik opowiada, że francuski „Ble-riot“ i angielski „Pistol“ swobodnie krążyli nad nim na wysokości około 300 metrów i że przez cały czas czuł się w sytuacji ptaka, którego ściga

sokół. Lotnik niemiecki nie mógł czynić obserwacji, gdyż musiał uchylać się od bomb, które na niego rzucali lotnicy nieprzyjacielscy z wysokości 150 metrów.

Okropności wojny.

Korespondent paryski „Daily Telegraphu“ pisze:

Oddawna już obiegły pogłoski o strasznej materji wybuchowej, pomysłu p. Turpina, wynalazcy melinitu, który oddał ją na usługi Francji. Mówiono, że przeprowadzone zostały próby w pobliżu Chalons na stadzie owiec. Bomba, napełniona nową materją wybuchową, pękła nad stadem. Gdy dym się rozproszył, z czterystu owiec—czterysta nie żyło. Dowiadujemy się, że ten nowy zabójczy wynalazek zastosowany został teraz w pełnej groźbie wojny.

Jeden z moich przyjaciół, członek amerykańskiego oddziału Czerwonego Krzyża, powrócił do Paryża, z okopów dokoła Meaux, dokąd jeździł z ambulansem po rannych. W oczach jego malowało się jeszcze odbicie strasznej grozy, jaką go przejął widok, który tam zastał.

„Widziałem“ mówił, okopy niemieckie w takim stanie, w jakim zostawiły je karabiny francuskie.

Pełne były zabitych, ale zabitych w takiej postawie, jakiej świat nie widział od czasu jak anioł niszczyciel przeszedł po nad obozem filistyńców. Zdawało się, że spadł na nich pocisk jakiś z nieba. Stali w szeregu, z karabinami przy ramieniu—milczące grono widm w szarym mroku świtu. Zbliżyłem się do nich.

Nie było na ich twarzach zgrozy, nie było nawet wyrazu lęku. Pokryte były tylko warstwą popielatego pyłu. Rzekłbyś, że szli długą, zakurzoną drogą. Widziałem już ludzi, którzy umarli, skutkiem uduszenia, ale tu nie było najmniejszych oznak gwałtownego chwytania tchu. Zdawało się, że zaskoczył ich sen nagły i głęboki—tylko oczy mieli otwarte. Mogli byli stać tam tak od wieków, z odpoczywającymi karabinami. Czuję, że jeśli się ich dotknę, rozpadną się w proch. Nie widziałem nigdy nic okropniejszego nad te wyprostowane, milczące postacie śród chłodnego świtu.

Oto opowiadanie mojego przyjaciela. Powtarzam je bez komentarzy—dodaje korespondent dziennika angielskiego.

Jak powstała marsyljanka.

Na początku wielkiej rewolucji Józef Rouger de-Lille (1780—18138), będący wtedy w randze kapitana, służył w Strassburgu. Wówczas już uchodził za uzdolnionego kompozytora, a utwory jego cieszyły się wielkim powodzeniem. Podczas wojny, w roku 1792, Ditrych, ówczesny mer Strassburga, urządziwszy dla armji, wychodzącej na plac boju, wieczór pożegnalny, zaproponował kapitanowi Lille napisanie marsza, lub pieśni wojennej.

Rouger de-Lille obiecał spełnić prośbę i wyszedłszy od mera, udał się do twierdzy, gdzie przebył do świtu śród huków strzelów armatnich i karabinowych. Nad ranem natchniony oficer opuszcza twierdzę i przyszedłszy do domu rozwija na wiolonczeli cudowny motyw.

Zrana pieśń wykonano przed wojskami nieskończoną ilość razy. Entuzjazm żołnierzy, wolontariuszów i zbranych tłumów nie miał granic.

W czerwcu pieśń doszła do Marsylii, a przez tamtejszych ochotników przeniesiona została do Paryża, gdzie nazwano ją marsyljanką. Pieśń z szybkością błyskawicy rozpowszechniła się w całej Francji, wzbudzając w narodzie szalony entuzjazm.

Co się tyczy żołnierzy, to hymn ten wzbudził w nich taki zapaf wojenny, iż wielu generałów przypisywało swoje zwycięstwo właśnie marsyliance. Według słów Goetego pieśń owa „zabrała życie wielu tysiącom Niemców“.

Telegramy Wojenne.

Najważniejsze telegrams zamieszczone w dzisiejszym i wczorajszym dodatkach:

Wilhelm II na Wschodzie.

LONDYN. „Daily Mail“ donosi, że cesarz Wilhelm wyjechał wraz z swoim sztabem do Prus Wschodnich.

30,000,000, fr. kontrybucji.

PARYŻ. Burmistrz miasta Reims otrzymał z głównej kwatery niemieckiej zawiadomienie, iż Niemcy gotowi są zaprzestać dalszego bombardowania miasta o ile ludność wypłac niezwłocznie Niemcom 30,000,000, franków kontrybucji.

Bitwa Sopoćkinie-Druskieniki.

Ze Sztabu generalnego Zwierzchniego Wodza Naczelnego (oficjalne). Walki pod Sopoćkiniami i Druskienikami zakończyły się odwrotem sił pruskich. Nieprzyjaciel, następując z północy rozpoczął walkę artyleryjską z fortyfikacjami Ossowca.

Zajęcie Dembicy.

Ze Sztabu generalnego Zwierzchniego Wodza Naczelnego (oficjalne). Wojska rosyjskie zajęły Dembicę.

Liczne kolumny wojsk austriackich, dążyły w odwrocie z Przemysła do Sanoka na szosie ostrzeliwane zostały z wzgórz pobliskich przez artylerię rosyjską. W wyniku skutku tego ucieczce, wojska te zostawiły na pastwę losu parki, obóz i wiele samochodów.

(Dembica, miasteczko w Galicji zachodniej) pow. Ropczyckim nad Wisłoką, stacja kolei żelaznej, liczy z górą 4,000 mieszkańców, posiada dawny zamek Książąt Radziwiłłów. Przep. red.)

Przejsie granicy węgierskiej.

Ze Sztabu generalnego Zwierzchniego Wodza Naczelnego (oficjalne): Na przełęcz pod Użokiem wojska rosyjskie rozbiły silny oddział austriacki. Wzięto do niewoli licznych jeńców, zdobyto działa, Pościg trwa w dalszym ciągu. Wojska rosyjskie przekroczyły już granicę Węgierską.

Urzędowe.

PIOTROGROD. (PAT) W „Zbiorniku Praw“ ogłoszono Najwyższej zatwierdzone postanowienie Rady ministrów, powzięte na zasadzie art. 87 Praw zasadniczych, które w skróceniu przytaczamy:

1) O czasowym powiększeniu podatku nakładanego na podróżujących kolejami żelaznymi, a mianowicie, do 10 kop. od biletów klasy III-ej, 15 kop. od biletów klasy II-ej i do 20 kop. od biletów klasy I-ej. Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie po 15 dniach od chwili ogłoszenia.

2) O wprowadzeniu podatku jednorazowego w r. 1914 w sumie 10 rubli na wszystkie telefony w państwie z wyłączeniem telefonów w Finlandji i służbowych bezpłatnych.

3) O zabezpieczeniu losu dzieci osób poległych w wojnie z Niemcami i Austro-Węgrami, dzieci poległych oficerów, jak również osób traktowanych na równi z oficerami,

będących na służbie w ministerjum wojny w wydziale lotnictwa.

4) O czasowej zmianie niektórych postanowień ustawy wojskowej; stosownie do tego postanowienia losowanie przy najbliższym poborze rekrutów nie będzie stosowane, a osoby wniesione na listy będą podlegały superrewizji w kolejnym porządku. Termin ostateczny przyjęcia na służbę wojskową przy poborze 1914 roku przesuwają się z dnia 15 lutego do 1 kwietnia 1915 roku st. st. Odroczenia z powodu kształcenia się w zakładach naukowych zagranicznych nie będą udzielane, nie będzie dopuszczana zamiana osób będących na służbie rzeczywistej na zasadzie 58 art. przez innych członków rodziny; ochotników, którym dozwolono wstąpić do służby w okresie od dn. 15 do 31 grudnia 1914 r. jak również osoby, które przekroczyły wiek poborowy i winny stawić się w czerwcu 1915 r., przyjąd do ogólnego poboru rekrutów 1914 r.

PIOTROGROD, (PAT). Najwyższej zatwierdzono przepisy Rady ministrów, uchwalone w porządku art. 87 o przygotowywaniu na czas wojny niezbędnych dla armji i floty przedmiotów i materiałów.

„Goeben“ i „Breslau“.

PIOTROGROD. (PAT). Krążowniki „Goeben“ i „Breslau“, jako okręty tureckie, wypływają w dalszym ciągu na Czarne morze z rozmaitemi kombinacjami floty.

Zdobycie Kokowitz.

BORDEAUX, (PAT) Podczas rady ministrów Augagner złożył następujące wyjaśnienie: W akcji sojuszników przeciwko Kamerunowi i Kongo niemieckiemu kanonierka francuska „Surprise“ zajęła Kokowitz, odrzucając stamtąd wojska nieprzyjacielskie. Kokowitz leży w części francuskiej Konga odstąpionego Niemcom w roku 1912. Obecnie terytorjum to zostało przyłączone do Francji. Zanim wysadzono wojska na ląd, kanonierka zatopiła dwa niemieckie statki floty pomocniczej „Rios“ i „Itallo“. Zwycięska kanonierka jest statkiem niewielkim objętości 690 tonn i posiada na swym pokładzie dziesięć dział.

O kuracjuszów w Niemczech.

KOPENGAGA. (PAT). Dziennikarz rosyjski Schwartz telegraficznie zwrócił się do króla szwedzkiego z prośbą o wszczęcie starań w celu ukroczenia nieludzkiego obchodzenia się Niemców z bezbronnymi poddanymi rosyjskimi, przetrzymanymi dni 22 w więzieniach Hamburga, gdzie doświadczają przeróżnych szykan. — Schwartz prosił o pomoc w przewozie kuracjuszów do Szwecji. Król odpowiedział listownie, że rozkazał już dowiedzieć się czy wymienieni mogą udać się do Szwecji. Dzięki interwencji króla 134 osoby zostały uwolnione z więzień hamburgskich i przewiezione do Szwecji.

Ostatnie telegrams.

Bombardowanie wieży Eifel.

PARYŻ. (PAT.) Korzystając z mgły, aeroplan niemiecki o godz. 11 przeleciał nad Paryżem i rzucił kilka bomb w pobliżu wieży Eifel. Jedna z bomb spadła na Avenue Trocadero, na rogu Freycinet, zabijając przechodzącego starca i raniąc jego córkę. Lotnicy zamierzali zbурzyć stację radiotelegrafu na wieży Eifel.

Francuzi na górze Łowczen.

W Antiwari wysadzono na ląd kilka baterji, złożonych z dział oblężniczych. Wojska fortyfikują górę Łowczen, z tego bowiem punktu rozpocznie się bombardowanie fortów Kattaro. Minister wojny donosi, iż

fortyfikacje zatoki Kattaro zostały zniszczone.

Na froncie francuskim.

LONDYN, 28 września, (W. A. T.). „Biuro Prasy“ donosi, że decydująca bitwa na froncie francuskim zbliża się widocznie ku końcowi i przechyla się z każdą godziną coraz bardziej na korzyść wojsk sprzymierzonych. Szalone usiłowania niemieckie odebrania z powrotem miasta St. Quentin, jako niesłychanie ważnego dla nich węzła kolejowego, spełziły na niczem. Przy szturmach ponieśli oni olbrzymie straty. Zginął dowódca dywizji XII korpusu, gen. Larich.

Aeroplany nad Antwerpą.

ANTWERPJA, 27 września, (P. A. T.). Dzisiaj zrana aeroplan niemiecki, ukazawszy się w pobliżu Antwerpii, rzucił dwie bomby, które wpadły w wodę. Po południu nad Antwerpą ukazał się drugi aeroplan, lecz kilka strzałów danych z fortów zmusiły aeroplan do ucieczki.

Co myśli Rumunja?

PIOTROGRÓD (W.A.T.) Tutejszy poseł rumuński Diamandi, który dopiero przed 3 dniami powrócił z bardzo ważnej, jak sam oświadczył, misji do Rzymu, otrzymał nagłe od rządu swego wezwanie do natychmiastowego wyjazdu do Bukaresztu. Fakt ten jest obszernie komentowany w sferach politycznych.

RZYM, 28 września (W. A. T.).—Nagle wezwanie Diamandiego do Bukaresztu wywołało w tutejszych kołach dyplomatycznych, jak donosi „Now. Wremia“ wielkie poruszenie, gdyż panuje powszechne przekonanie, iż wyjazd ten pozostaje w ścisłej łączności ze stanowiskiem rządu rumuńskiego w sprawie dalszego zachowania neutralności.

PIOTROGRÓD, 28 września (WAT) Odjazd Diamandiego do Bukaresztu, projektowany pierwotnie na dziś, został odłożony na czas krótki, gdyż w ostatniej chwili poseł otrzymał od rządu swego nowe zlecenia telegraficzne, które zniewalają go do odbycia dłuższej konferencji z ministrem Sazonowem. Konferencja ta odbędzie się dzisiaj, zaś jutro Diamandi wyjeżdża do Bukaresztu.

Krają coraz uporczywsze pogłoski, że rząd rumuński zdecydował się ostatecznie wystąpić przeciwko Austrii, zaś ogłoszenie odnośnego aktu nastąpi w najbliższym już czasie.

Zajęcie kolonii niemieckich.

LONDYN, 27 września, (P.A.T.) 17 b. m. pancernik „Fors“ podpłynął pod Diderichsbucht, w północno-zachodniej Afryce. Oficerowie po wyładowaniu zażądali poddania miasta. Na ratuszu wywieszono białą flagę. Wówczas oddział ekspedycyjny wysadzono na brzeg. Wojska niemieckie cofnęły się na dzień przedtem, zbu-

rzywszy most kolejowy i stację radiotelegraficzną.

Admirał Limpus.

„Frankfurt. Ztg.“ donosi z Konstantynopola: członkowie tutejszej morskiej misji angielskiej otrzymali rozkaz udania się wraz z admirałem Limpusem do Sewastopola.

Turcja w przededniu wojny.

ODESA, 28 września, (WAT.) Osoby przybyłe tu wczoraj z Konstantynopola, oświadczają jednogłośnie, że ostatnie zarządzenia Turcji nie pozostawiają już najmniejszej wątpliwości, iż wystąpienie Turcji czynnie jest kwestją najbliższych dni, jeśli nie godzin.

Bombardowanie Sampigny.

BORDEAUX, 28 września (P. A. T.).—Bombardowanie Sampigny sprawiło w mieście zaledwie nieznaczne uszkodzenie.

Profanacja grobowca.

BORDEAUX, 28 września (P. A. T.).—W Nubebur niemiecy rozbiwszy grób rodziny Poincare, pogrzebali tam swoich poległych żołnierzy.

Zebranie ogólnosłowiańskie.

MOSKWA (P.A.T.) W wielkiej sali konserwatorium odbyło się olbrzymie zebranie przedstawicieli słowiańskich w ogólności, z działaczami polskimi.

Byli poddani obcy a wojskowość.

PIOTROGRÓD, 28 września (PAT.) Rada ministrów, rozpatrzywszy sprawę odbywania wojskowości przez byłych poddanych obcych, postanowiła osoby do lat 30 pociągać do odbywania powinności na zasadach ogólnych mężczyzn zaś od lat 30 do 43 po zbadaniu lekarskich w urzędach wojskowych, albo zaliczać do pospolitego ruszenia albo zupełnie uwolnić.

Na froncie serbsko-austriackim.

NISZ, 28 września, (P.A.T.) Wojska serbskie i czarnogórskie, zdążając do Serajewa, dosięgły góry Romanja. Ludność wita je z entuzjazmem. Wielu na ochotnika wstępuje do wojsk związkowych.

Na linii Zwornik—Loznica sytuacja bez zmiany.

Wojska załogi białogrodzkiej wyparły nieprzyjaciela z wysp—Ganilja i Adamała, zadając mu ciężkie straty. Wśród zabitych austriaków jeden podpułkownik i 2 lejtnanci.

Ofiary min niemieckich.

Przybyli do Chrystjanji marynarz holenderski, należący do załogi statku „Automat“, donosi że statek ten, natknąwszy się na minę, zatonął wraz z 16 ludźmi załogi.

Zaopatrzenie armii angielskiej.

Korespondent specjalny paryskiego „Temps'a“ przesyła ciekawe szczegóły, dotyczące zaopatrzenia armii angielskiej.

„Prawie wszędzie na drodze—pięć spotykały wojska zwłaszcza zaś Anglików, idących w kierunku Belgji marszem regularym i nieprzerwanym. Skorzystał z tego, by przyrzeć się z blizna ich strojom i uzbrojeniu.

Zwierzchnicy i żołnierze noszą mundury jednokolowe, z materiału bawełnianego, dosyć grubego, szorstkiego, barwy musztardy. Obuci są w ciężkie ze skóry żółte; łydki mają owinięte bandażami z tego samego materiału co mundur, spodnie krótkie, poza kolana tylko i zlekką bufiaste. Bluza mundurowa na cztery kieszenie. Dwie na piersiach i dwie na bokach. Duża ładownica skórzana, przewieszona przez ramię, z prawego na lewe, zaopatrzona jest w pięć kieszonek, a każda z nich zawiera dziesięć naboju.

W pasie tyleż naboju, w takich samych kieszonek. Karabin i fuzja są typu dość ciężkiego, który mi przypominał „mausers“ Niemców. Na głowie duża czapka, zupełnie pokryta materiałem, nawet daszek. Zadnego odróżnienia między oficerami i żołnierzami, z wyjątkiem niedostrzegalnych gwiazdek, galonów i naszywek, których nitki złote czy srebrne przetykane są tyłu nitkami bawełny czy wełny, że dostrzedz je można dopiero z odległości najwyższej 10 metrów.

Nawet szkoci, których przywiązanie do tradycyjnego pstrego stroju jest znane, nie noszą go ostentacyjnie. Ich kilt czyli spódnicę pokrywa materiał khaki, a bluzy khaki noszą zarówno scotsch horses, t. j. lekka kawalerja szkocka, jak strzelcy szkoccy i czarna gwardja szkocka. Jedyne nakrycie głowy odróżnia ich od żołnierzy angielskich. Zachowali берет wydłużony, wcięty, ozdobiony ostem posrebrzonym, dwiema czarnymi wstążkami, spadającymi z tyłu i opasany wstążką, w kraty barw odmiennych dla każdego pułku. łydki gołe, pończochy krótkie, z ciemnej wełny spodnie krótkie, obcisłe w kraty.

Armaty krótkie, pękate, pomalowane na kolor ciemno-zielony. Ale nadewszystko trzeba widzieć ich tabor — to niezliczone wózki, bryki z budami płóciennymi, napełnione nie tylko wielkimi zapasami amunicji, ale i najrozmaitszymi artykułami żywności, w obfitości oszalałającej; siano prasowane w paczkach kwadratowych dla zwierząt; skrzynie herbaty, kakao, cukru, pudełka jarzyn i mięsa w konserwach, słoje konfitur, mające stopę wysokości, dla ludzi. Dalej tabor dla samolotów olbrzymi, w porównaniu z taborzem dla ludzi. Na każdym przystanku w pochodzie armja zastaje wszystko gotowe: furjery poprzedzili wojsko, urządzili obóz i żołnierze, w ciągu kilku minut, zasiadają do gotowej gorącej strawy.

Byłem świadkiem przygotowań do jednego z tych przyjęć. W pewnej wiosce belgijskiej ustawiono w szkole łózka dla podoficerów. Na wolnym powietrzu, przed kuchnią przenośną, zaimprovizowali „maîtres d'hôtel“ krają z rozwagą, powoli, ze sprawiedliwością systematyczną barany, wydobycie z przyrządu zamrażającego, a w imbrzykach, już stojących na ogniu, woda na herbatę zaczyna syczeć. I tak jest na wszystkich przystankach i postojach.

Różne wieści.

— „**Polish Louvain**“ Pod nagłówkiem „Polish Louvain“ londyński „Times“ z d. 10 b. m. podaje opis zniszczenia Kalisza przez Pruskerę i jego pruskie hordy.

Wiadomość o tym wypadku otrzymał dziennik londyński od jednej ze swych czytelniczek, która ze swej strony dostała od swej przyjaciółki w Polsce czarny list, podający chronologicznie wszystkie gwałty, od wkroczenia do miasta dwóch ułanów pruskich do nieludzkiego mordowania ludzi, bombardowania miasta i podpalania domów.

Widocznie Anglicy nie wiedzieli poprzednio nic o gwałtach pruskich na ziemiach polskich, bo zniszczenie Kalisza „Times“ podaje jako nowość.

— **Popłoch w Wiedniu.** „Wieczernieje Wremia“ donosi, że w Wiedniu pod wpływem posuwającej się akcji wojsk rosyjskich, panuje straszny popłoch. Do miasta napływają tysiącami uciekinierzy z Galicji.

Z niewiadomej przyczyny wyleciała w powietrze znajdująca się pod miastem prochownia.

W mieście daje się odczuwać brak produktów żywnościowych.

— **Gmina żydowska a Wipper**, prokurator sądu kijowskiego. — Jak donoszą osoby, przybyłe z Niemiec, znany z procesu bejlisowskiego prokurator sądu kijowskiego, p. Wipper, aresztowany został w liczbie kilku tysięcy poddanych rosyjskich w Berlinie i osadzony w Debericz. Wszystkimi tymi podróżnymi zaopiekowała się berlińska gmina żydowska, jedna z najbogatszych i najwpływowszych w świecie. Jej to staraniom zawdzięczają podróżni ci, że ich uwolniono i umożliwiono powrót do ojczyzny. Na granicy rosyjskiej w drodze powrotnej prokurator Wipper znalazł багаż swój nie tylko w całości, ale nawet... z przyrostem w postaci olbrzymiej księgi talmudycznej i zbioru broszur, poświęconych sprawie przesądów o żydach.

— 0 —

W SALI KONCERTOWEJ

Dzielnia 18.

modlić się będzie znany nadkantor z synagogi kaliskiej p.

Salomon KUPPER.

Bilety nabywać można na dziś od godz 3—7 po poł. i jutro przez cały dzień w kasie sali Koncertowej. 2666—1

VII-klasowa żeńska Szkoła Handlowa

I. L. ABA w Łodzi

Zielona 8, telef. 29-33.

Kancelaria szkoły podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że przyjmowanie prób odbywa się codziennie od 11 rano do 2-jej p.p.

Egzaminy rozpoczęły się 10/23 września, lekcje zaś rozpoczyna się 15/28 września r3104—3—1

Kursy politechniczne w Łodzi, Piotrkowska 117

Przygotowują młodych ludzi na pomocników inżynierów i uczonych techników. Zapis słuchaczy i nowych, kandydatów odbywa się codziennie w kancelarii kursów.

Do oddziału wstępnego przyjmujemy młodzież z wykształceniem elementarnym. Bliższych informacji udziela kancelaria kursów codziennie od 3—7. 3095—4

Ogłoszenia drobne:

Kupię żarna do mielenia zboża na młakę korbą kręczone, ręczne. Wiadomość w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“ Zachodnia 37. 0

Mieble sprzedam bardzo tanio byle zaraz. Mikołajska 40 m. 2

Proszę wojskowe, poddaństwo Rosyjskie, sprawy, apelacje, kasacje, paszporty. Dawid Maków, Wiadomość w... 2668—3

Choroby skórne, wene-

ryczne i niemoc płciową

Dr. Lewkowicz

powrócił.

Leczenie trypra bez szczytowania. Tel. 35-4

Przy syphilisie stosowanie prep. 90 i 914.

Konstantynowska 12

obok teatru Selina.

od 9—1 i od 6—8 dla pań od 6—4 w niedziele od 9 do 3. Tel. 35-46

Peszukuje się nauczycielkę francuskiego, rodowitą francuską z podaniem honorarium. Oferty pod „A. N.“ w administracji. 2673—3

Potrzebny entopiec do kantoru. Wiadomość w „Kurjerze“ Zachodnia 37. 2667—3

Zaginiony paszport, wydany z gminy Gospodarz, pow. łódzkiego, gub. piotrkowskiej, na imię Jani Kaźmierczaka. 2671—3

Zaginiony paszport, wydany z miasta, Wasilkowa gub. kijowskiej, na imię Benjamina Baryszpolskiego. 2668—3

ZGUBIONO KWIT

wydany z Tow. Wz. Kred. Ł. Kupcy i Przemysł, na wzięte od L. Żelewskiego i ski weksle do inkasa. 1) № 15549 na rb. 175 na Rygę. 2) № 15550 na rb. 81 na Kowel. 3) № 1551 na rb. 196,54 na Aleksandrowsk. 4) № 15552 na rb. 50 na St. Piotrogród. Znalazca zechce oddać takowe pod adresem Pańska 8, L. Żelewski i S-ka. gdyż weksle te są nieważne. 2661—3

Zaginiony paszport, wydany z gminy Białzki, pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej, na imię Franciszka Berkowskiego. 2672—1

Zaginiony paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Roberta Hologrebera. 2660—5

Zaginiony paszport, wydany z gminy Bielawy, pow. łowickiego, gub. warszawskiej, na imię Stanisława Senczaka. 3—1

Zaginiony paszport, wydany z gminy Wieszchy, pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej, na imię Agnieszki Nowak. 3—1

Zaginiony paszport i bilet wojskowy wydany z gminy Ossa, pow. opoczyńskiego, gub. radomskiej na imię Lejba Faler. 2675—1

Lekarz-dentysta

E. ARON

powrócił

mieszka obecnie Dzielnia 3.

Zaginiony paszport, wydany z gminy Dabanki, pow. łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Antoniego Kacprzyka. 2672—1

Zaginiona karta od paszportu, wydana z fabryki Ceiberg, na imię Kazimierza Sokół. 2670—1

Zaginiona karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Anieli Sedeciej. 2669—1

Zaginiony dowód № 118927 Oddziału I-go łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Zachodnia 31. 3—1